

HALINA CAPAŁA
ur. 1950; Kurów



Tytuł fragmentu relacji	Praca w drukarni
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, opozycja, podziemna drukarnia, wolne słowo

Praca w drukarni

Początkowo ci młodzi ludzie przychodzili codziennie. Pracowali najczęściej wieczorami i do późna w nocy. Zajmowali cały parter, który wymagał remontu i dlatego te pomieszczenia były puste, w związku z tym można je było wykorzystać. Przeważnie pracowały dwie, trzy osoby. Czasami ktoś jeszcze pomagał w paczkowaniu materiałów jak już były wydrukowane. Czasem ktoś też przychodził dodatkowo jeśli udało mu się zdobyć jakąś farbę, czy papier. Głównie powielali na sitach. Swoim dzieciom musiałam powiedzieć, że nie wolno korzystać z dolnej łazienki, gdyż pan, który przychodzi zajmuje się wywoływaniem fotografii i nie wolno mu przeszkadzać. Powielone rzeczy rozkładali na strychu, na deskach, strona po stronie, żeby wszystko dobrze wyschło. Raczej nie drukowali książek tylko biuletyny, informatory z regionu, jakieś broszurki. Papier był im dostarczany z zewnątrz. Kiedyś była taka sytuacja, że przywieźli dość dużą ilość papieru, w biały dzień. Przed domem zatrzymał się samochód osobowy i ja z panem kierowcą, wychodząc z założenia, że „najciemniej pod latarnią”, ładowaliśmy ten papier z samochodu do toreb i wnosili do domu, na oczach wszystkich sąsiadów. Część powielanych materiałów nie wychodziła dobrze i te musieliśmy palić. Ja nie miałam niestety w domu pieca tylko ogrzewanie gazowe, więc po prostu szłam na podwórze i tam niczym czarownica nad beczką paliłam te nieudane druki.

Data i miejsce nagrania	2007-11-12, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marzena Baum
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"